

Walka w nadbudowie

Dobrzy politycy muszą rozumieć granicę, która oddziela ideologiczny aktywizm od polityki – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej” .

W zachodniej prasie dominują dwa obrazy Polski. Widać to szczególnie w przypadku mediów w Niemczech, które jako nasz wpływowy zachodni sąsiad oraz strażnik Europy w sprawach Polski nieprzerwanie starają się trzymać rękę na pulsie.

Z jednej strony dominuje tam ton pozytywnego zdziwienia, jak to gospodarka i społeczeństwo w Polsce radzą sobie dobrze pomimo pandemii. Z drugiej malowany jest obraz kraju bez wolności obywatelskich, bez pluralizmu mediów, kraju, w którym prześladowane są mniejszości i który rządzony jest wręcz autorytarnie. Ten obraz Polski byłby jeszcze czarniejszy, gdyby nie potrzeba przyznania Węgrom Orbána pierwszego miejsca w owych niedemokratycznych tendencjach w naszej części Europy.

Tylko z pozoru te dwa obrazy Polski są ze sobą sprzeczne. Wypracowane kiedyś przez marksistów pojęcia bazy i nadbudowy ściśle się ze sobą wiążą. Szczególnie więc dzisiaj, w kontekście nasilającej się w Europie wojny kultur oraz rosnącej jednocześnie konkurencji o zasoby i miejsce w hierarchii międzynarodowej, warto pamiętać o tym

*Dzisiaj aktywistami stają się
artyści, sędziowie, naukowcy,
dziennikarze... aktywistą
możesz być także Ty*

związku. Stosuje się
on bardzo do obecnej
sytuacji Europy
Środkowej. Chodzi o
to, że wojna w tzw.
nadbudowie jest
przede wszystkim
walką o kontrolę nad

zasobami, które przez ostatnie 30 lat zostały wypracowane w naszej części Europy i urosły na tyle, że stały się istotną stawką w zachodniej rozgrywce.

Są oczywiście ludzie, którzy wojnę kulturową toczoną w nadbudowie traktują jako cel sam w sobie. Wierzą, że walczą o „wspaniały nowy świat”, o prawdziwe idee i wartości. Wyrazem tej wiary jest w naszych czasach rosnąca rola aktywistów działających w imię nowych ideologii. Dzisiaj aktywistami stają się artyści, sędziowie, naukowcy, dziennikarze... aktywistą możesz być także Ty.

Koniec końców za tym „teatrem nadbudowy” kryje się jednak jakaś dość brutalna polityka i walka o kontrolę nad zasobami. Dobrzy politycy muszą więc rozumieć granicę, która oddziela ideologiczny aktywizm od polityki. W końcu polityka to nie tylko tworzenie korzystnych warunków do społecznego i gospodarczego rozwoju – to w równym stopniu zadbanie o to, aby wypracowane zasoby nie stały się łupem zewnętrznych aktorów.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”